

Michał Królikowski
Ustawa
o „bestiach”
po 13 latach

Marcin Majewski
O biblijnym
motywie przekra-
czania progu

Agata Bielik-Robson
Nie da się zatrzeć
religijnych korzeni
nowoczesności

lato 2026 2 [704]

WIARA KULTURA SPOŁECZEŃSTWO

WIEŻ

Polska bez alkoholu?

Kościół, lewica, trzeźwość

**Świeccy liderzy
i pokusy lideryzmu**

Kiedy lider wpada w lideryzm

**Jak wypowiedzieć
niewypowiadalne?**

Słowa nadużywane, słowa niedoużywane



Indeks 381489
Cena 39,96 zł
[w tym 8% VAT]

Drodzy Państwo!

Ponad 300 tysięcy polskich gospodarstw domowych w ciągu jednego roku całkowicie zrezygnowało z zakupu mocnych alkoholi, ponadto 16% konsumentów zapowiada dalsze ograniczanie spożycia – podaje raport YouGov, międzynarodowej firmy zajmującej się badaniami rynku. W tym samym czasie w kolejnych polskich miastach zostaje wprowadzany zakaz nocnej sprzedaży alkoholu, a jedna z sieci hoteli inicjuje pilotażowy program mający na celu zmniejszenie konsumpcji tej używki w ich obiektach. W tym numerze „Więzi” zastanawiamy się: czy to już początek antyalkoholowej rewolucji?

Odpowiedź nie jest wcale łatwa, bo jednocześnie każdego dnia w Polsce sprzedaje się nawet trzy miliony „małpek”, w tym ok. pół miliona do południa. 900 tys. Polaków walczy z uzależnieniem od alkoholu, a 2,5–3 miliony pije ryzykownie, na granicy uzależnienia. Przez alkohol umiera każdego roku 30 tys. osób – to tak, jakby nagle zniknęła z powierzchni ziemi cała Cieszyn.

Dr Michał Bujalski, socjolog moralności, tłumaczy w swoim tekście: „Mamy do czynienia nie tyle z rewolucją, ile z pewną rekonfiguracją relacji Polaków z alkoholem. Obecną zmianę od poprzednich kampanii antyalkoholowych odróżnia nie tyle jej charakter oddolny [...], ile jej aspekt pokoleniowy”.

Rzeczywiście młodzi piją rzadziej niż ich rówieśnicy z początków III RP, ale to niestety nie znaczy, że przestali przykrywać swoje problemy używkami. Psychoterapeutka Bożena Maciek-Haściło zwraca uwagę na fakt, że obecnie młodzież coraz częściej sięga po leki psychoaktywne, marihuanę, nikotynę, aktywności seksualne czy po prostu internet.

Sytuacja wygląda poważnie, ale można w niej znaleźć jasne punkty. W ostatnich latach zmieniło się postrzeganie społeczne osób mających problemy z uzależnieniem od alkoholu i innych substancji – coraz więcej ludzi nie uznaje ich zachowań za wynik słabości, ale dostrzega to, co ukryte głębiej – cierpienie, samotność, traumy. Widzi przede wszystkim człowieka, a nie tylko jego problem.

Ewa Buczek



Spis treści

lato 2026, nr 2 [704]

5 Podziękowania dla Przyjaciół

SPOŁECZEŃSTWO

Polska bez alkoholu?

W Polsce coraz wyraźniej widać modę na niepicie alkoholu. Czy możemy już mówić o erze postalkoholowej, skoro Polacy piją obecnie więcej niż w PRL? Czy w walce z tą używką da się zbudować taktyczny sojusz lewicy i Kościoła? Jak pokonać lobby alkoholowe?

7 Czy Polska wchodzi w erę postalkoholową?

MICHAŁ BUJAŁSKI

19 Alkoholowi lobbysci i antyalkoholowi influencerzy

MARCIN KĘDZIELSKI

29 Kościół, lewica, trzeźwość

MONIKA BIAŁKOWSKA

40 Co jest „pod” alkoholem?

BOŻENA MACIEK-HAŚCIEŁO

W ROZMOWIE Z EWĄ BUCZEK

47 KAMILA JANIĄK *bąbel • ala II • tlenienie*

50 Człowiek niebezpieczny, człowiek zabezpieczony

Ustawa o „bestiach” po 13 latach

MICHAŁ KRÓLIKOWSKI

Z drugiej strony Bugu

62 Wojna z Polską już trwa

Czas przestać ją przegrywać

LAURYNAS VAIČIŪNAS

Historia

70 To nie było ciało ugodowe

Prymas Glemp i jego Rada Społeczna 1986–1990

ALEKSANDER HALL

-
- 79** **Trzy po trzy**
Homer – pierwszy klinicysta traumy bojowej
JAKUB WYGNAŃSKI

WIARA

Świeccy liderzy i pokusy lideryzmu

W Kościele przybywa świeckich liderów. To nadzieja na wspólną wiarę bez klerykalizmu. Ale to także nowe niebezpieczeństwa. Jak być liderem bez ulegania pokusom lideryzmu? Jakie systemowe „bezpieczniki” są niezbędne? Jak radzić sobie z liderami o rysach narcystycznych?

- | | |
|---|--|
| <p>89 Nowy model przywództwa w Kościele?
Świeccy liderzy
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK</p> <p>100 Fajnie być liderem czy strach być liderem?
DYSKUTUJĄ: MAGDALENA KADZIAK, MACIEJ MRÓZ, KAROL SOBCZYK I IRMINA ŚLIWIŃSKA</p> | <p>114 Kiedy lider wpada w lideryzm
DAWID GOSPODAREK</p> <p>124 Każdy chrześcijanin jest influencerem
AGATA RUJNER</p> |
|---|--|
-
- 132** BASHŌ *[od czasu do czasu] • [z czterech stron świata] • [na suchej gałęzi]*
-
- 135** **To miłość wierzy w zmartwychwstanie**
BARTOSZ WESÓŁ
-
- 146** **Opowieści z przedsionka**
Kim jesteś wobec sytuacji niezbawionych?
TOŚKA SZEWCZYK
-
- Dzieci Abrahama**
- 153** **Łączenie światów**
O biblijnym motywie przekraczania progu
MARCIN MAJEWSKI
-
- Popołudnie wiary**
- 159** **Nie da się zatrzeć religijnych korzeni nowoczesności**
AGATA BIELIK-ROBSON W ROZMOWIE Z KAROLEM GRABIASEM
-

-
- 170** **Jakotakość**
Więź pozostaje
MICHAŁ ZIOŁO OCSO

KULTURA

Jak wypowiedzieć niewypowiadalne?

Opowiadamy świat za pomocą słów. Chcielibyśmy w nich zmieścić jak najwięcej. A jeśli życie dzieje się gdzie indziej? Co w sytuacji, gdy brakuje słów? Albo gdy jest ich zbyt wiele? Czy da się wyrazić niewyraźne?

- 173** **Kiedy brakuje słów,**
zaczyna się rozmowa
DAMIAN JANKOWSKI

- 188** **Słowa nadużywane,**
słowa niedoużywane
AGATA KULCZYCKA

- 180** **Gdy straciłem słowa,**
przyszła oczywistość
MICHAŁ GOŁĘBIEWSKI

-
- 198** KRZYSZTOF KATKOWSKI *Rano • Kiedyś próbowałem*
czytać Søren Kierkegaarda • Realizm
-

Nad książkami

- 201** **Na Wschodzie bez zmian**
RAFAŁ JAŚKOWSKI

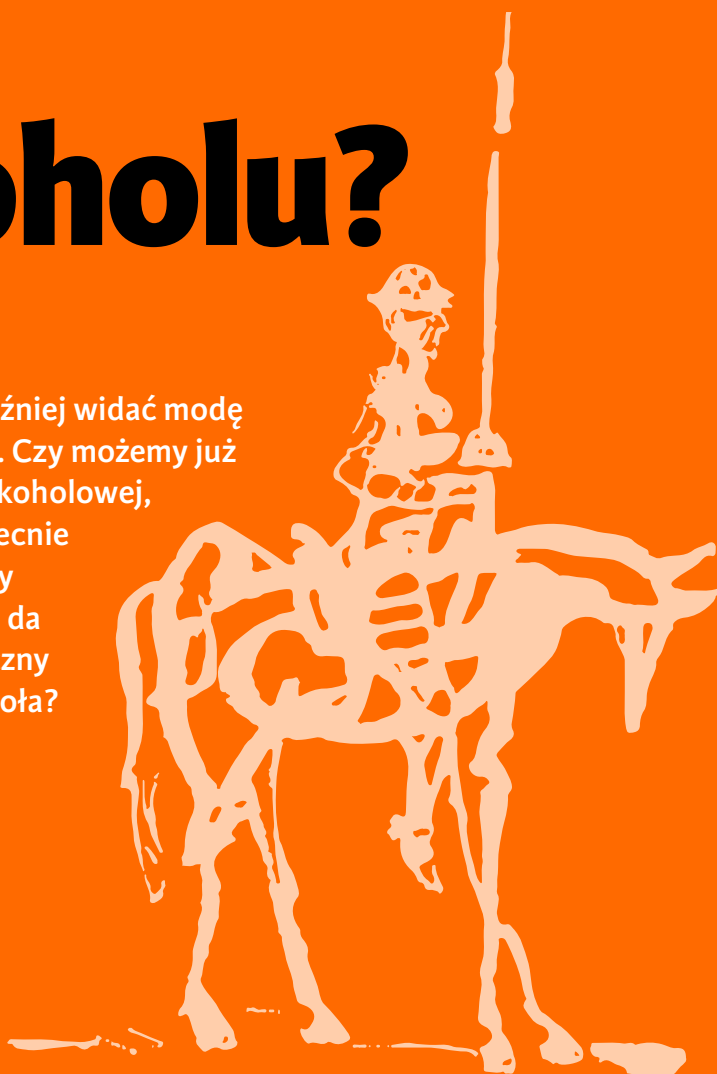
-
- 211** **Galeria „Więzi”**
Wojtek Skibicki
-

- 218** **Na progu**
Zerwanie ciągłości
JERZY SOSNOWSKI

SPOŁECZEŃSTWO

Polska bez alkoholu?

W Polsce coraz wyraźniej widać modę na niepicie alkoholu. Czy możemy już mówić o erze postalkoholowej, skoro Polacy piją obecnie więcej niż w PRL? Czy w walce z tą używką da się zbudować taktyczny sojusz lewicy i Kościoła? Jak pokonać lobby alkoholowe?



Czy Polska wchodzi w erę postalkoholową?

MICHAŁ BUJAŁSKI

W kwestii alkoholu nie wystarczy edukacja. Skuteczna polityka powinna wyjść poza redukcjonizm indywidualistycznego modelu zachowań, obejmować regulację cen i dostępności fizycznej alkoholu, ograniczenie komunikacji marketingowej oraz kampanie informacyjne.

Coś się zmienia w stosunku Polaków do alkoholu – to widać w oficjalnych danych o jego sprzedaży, w rytuałach, w języku. Polacy piją mniej niż przed pandemią, młodzi piją rzadziej niż ich rodzice w tym samym wieku, a asortyment piw o% rośnie, zresztą podobnie jak niemal na całym świecie.

Czy to znaczy, że wchodzimy w erę postalkoholową? Niekoniecznie. To, co obserwujemy, jest bardziej skomplikowane niż prosty zwrot ku narodowej trzeźwości.

„Dry January” a „Sierpień miesiącem trzeźwości”

W mediach pojawiają się w ostatnim czasie wzmianki o zmianie stosunku Polaków do alkoholu, o swoistej rewolucji trzeźwościowej. Dane pokazują, że po pandemii COVID-19 spożycie alkoholu na mieszkańca w Polsce powoli spada – z rekordowych 9,8 litra czystego alkoholu na osobę w 2019 r., do 8,8 litra w roku 2024. Spożycie mocnych alkoholi spada wolniej niż spożycie piwa, przez co ich udział w strukturze konsumpcji jest najwyższy od lat.

Dzieje się to pomimo tego, że od 40 lat nieprzerwanie rośnie dostępność ekonomiczna alkoholu w Polsce, a wzrost cen napojów alkoholowych nie nadąża za wzrostem wynagrodzeń. Spadek spożycia nie jest równomierny: dotyczy głównie wódki i piwa, podczas gdy sprzedaż napojów bezalkoholowych, czy jak twierdzą niektórzy, produktów udających alkohol – piwa o%, *mocktaili*, bezalkoholowych odpowiedników ginów, win, wermutów – w ostatnich latach zauważalnie rośnie.

Wymiar znaczeń i norm kulturowych jest tu niezwykle istotny. Spożycie wódki – produktu, który przez lata był synonimem polskiej kultury picia – powoli spada. Od szlacheckiego biesiadowania i przymusu propinacyjnego, po inteligencki rytuał wódki w knajpie do białego rana i robotniczą flaszkę po fajrancie – przez wieki alkohol był w Polsce nie tylko używką, ale też spoiwem życia społecznego, czytelnym kodem komunikacji. Polska kultura przez dekady, jeśli nie wieki, była kulturą intoksykacji. Dlatego nawet niewielka zmiana postaw wobec alkoholu postrzegana jest niemalże jako rewolucja kulturowa.

Ale nie jest to przecież ewenement historyczny. W czasach PRL – okresie, który w wyobraźni zbiorowej jawi się jako apogeum alkoholizmu – pojawiały się silne akcenty trzeźwościowe, choćby w trakcie strajków „Solidarności” czy w działaniach Kościoła katolickiego. Wiele osób przeciera oczy ze zdumienia, kiedy dowiaduje się, że obecnie Polacy piją więcej niż w PRL. Jedyna różnica jest taka, że dziś już mało kto obwinia władze o rozpijanie społeczeństwa.

Nietrudno jednak odnieść wrażenie, że alkohol zauważalnie znika z codziennych polskich rytuałów, jak i z rytuałów świątecznych – wesel, chrzcin, komunii, urodzin. Wesela bezalkoholowe, kiedyś niewyobrażalne, dziś stają się faktem. Mit mocnej głowy, upijanie się do utraty przytomności zaczyna być postrzegane coraz bardziej jako obciach i przejaw niskiej kultury, choć oczywiście istnieją wyjątki. Krytycznym okiem patrzymy na obowiązkowe toasty, oczekiwania typu „nie odmawia się”. Nie zgadzamy się na prowadzenie pojazdu po jakiegokolwiek ilości alkoholu. W sytuacjach towarzyskich zdarza się, że to nie osoba niepijąca szuka wymówki, lecz pijący czuje się w obowiązku tłumaczyć swój wybór.

Niepicie z kolei przestaje być nazywane abstynencją ze względu na dość obciążające i niewygodne konotacje z osobami, które unikają alkoholu z powodu złego stanu zdrowia albo jako tzw. niepijący alkoholicy. Stronienie od alkoholu to nie oznaka wstydlivej choroby. To świadomy wybór, wpisujący się idealnie w dyskurs *wellbeingu* i dobrostanu psychicznego. Nie jest to wybór ideologiczny – nie wynika on ani z poglądów politycznych czy religii, ani z doświadczenia uzależnienia. To nie jest świat Anonimowych Alkoholików, 12 kroków, lecz skutek indywidualnych preferencji i wyborów.

W internecie inicjowane są trendy, takie jak na przykład *Dry January* (powstrzymywanie się od picia alkoholu w styczniu), które jako forma higieny psychicznej trafiają lepiej do świadomości młodych niż tradycyjne

Obecnie Polacy piją więcej niż w PRL. Jedyna różnica jest taka, że dziś już mało kto obwinia władze o rozpijanie społeczeństwa.

inicjatywy spod znaku „Sierpień miesiącem trzeźwości”. Do tego pojawia się kategoria picia kontrolowanego, czyli świadomego picia ograniczonych ilości alkoholu. Najbardziej odporne na zmianę pozostają niektóre męskie rytuały – grill, garaż, mecz. Tu alkohol nadal pełni funkcję trudną do zastąpienia: stanowi kod przynależności, ale i społecznie dozwolony sposób na intymność i więź emocjonalną między mężczyznami, gdy kultura nie dopuszcza do bliskości w stanie trzeźwym.

Przesunięcie normatywne, które jest zauważalne w naszym kraju, można opisać jako stopniowe zawężanie obszaru „neutralnego” picia. Spożywanie alkoholu ma swoje konsekwencje wykraczające daleko poza kwestie zdrowotne. Polacy zaczęli dostrzegać, że picie w pracy czy picie przy dzieciach podczas rodzinnych uroczystości niekoniecznie jest czymś pożądanym i normalnym. Młoda, wielkomiejska klasa średnia wie, że sposób i okoliczności spożywania alkoholu mogą stygmatyzować, że są to cechy, które mogą służyć do rozpoznania, z kim mamy do czynienia.

Kompetencje i znaczenia kulturowe biorą górę nad łatwą dostępnością alkoholu. Akceptowalne pozostaje, a nawet stanowi wyraz aspiracji kulturowych, spożywanie wina do kolacji w wąskim gronie czy wybieranie piw rzemieślniczych zamiast tych produkowanych masowo przez międzynarodowe korporacje browarnicze.

Używka boomerów?

Mamy zatem do czynienia nie tyle z rewolucją, ile z pewną rekonfiguracją relacji Polaków z alkoholem. Obecną zmianę od poprzednich kampanii antyalkoholowych odróżnia nie tyle jej charakter oddolny – taki miały m.in. działania trzeźwościowe okresu „Solidarności” – ile jej aspekt pokoleniowy. Spadek konsumpcji alkoholu ciężko uznać za efekt kampanii profilaktycznych, to raczej zbieg trendów kulturowych i ekonomicznych. Dane wyraźnie pokazują, jak podwyższenie akcyzy na alkohol wyhamowało tendencję wzrostową w latach 2009 i 2014.

Za hipotezą pokoleniową przemawiają wyniki badań ESPAD¹. Te systematycznie prowadzone od 1995 r. badania młodzieży pokazują, że odsetek polskich 17- i 18-latków, którzy pili alkohol w ciągu ostatnich 12 miesięcy, spadł z około 93% w 2015 r. do 86% w roku 2024. Jeszcze bardziej wyraźny, stały i konsekwentny spadek od 2003 r. – aż o 25 punktów procentowych – miał miejsce w młodszej kohorcie wiekowej, 15- i 16-latków: w 2024 r. odsetek pijących w ciągu ostatnich 12 miesięcy wyniósł tam 60%.

Młodzi piją dziś zdecydowanie rzadziej niż ich rówieśnicy z poprzednich pokoleń wychowywanych w III RP – choć nie ma pewności, czy piją mniej. Nie wiadomo również, czy ta tendencja utrzyma się na

WIARA

Świeccy liderzy i pokusy lideryzmu

W Kościele przybywa
świeckich liderów.
To nadzieja na wspólnotę
wiary bez klerykalizmu.
Ale to także nowe
niebezpieczeństwa. Jak
być liderem bez ulegania
pokusom lideryzmu? Jakie
systemowe „bezpieczniki”
są niezbędne? Jak radzić
sobie z liderami o rysach
narcystycznych?



Nowy model przywództwa w Kościele? Świeccy liderzy

ANGELIKA SZELAŃGOWSKA-MIRONIUK

Zaangażowanie świeckich w tworzenie wspólnot i zarządzanie nimi może pomóc w leczeniu Kościoła z takich chorób jak klerykalizm, seksizm i życiowe odrealnienie. Nie gwarantuje jednak braku patologii.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu na czele niemal wszystkich duszpasterstw i wspólnot religijnych w Polsce stali księża. Obecnie jednak coraz większa liczba grup tego rodzaju jest zarządzana przez osoby świeckie. Taka zmiana przekłada się zarówno na rozwój duchowy, jak i funkcjonowanie emocjonalne osób wierzących.

Uczniowie, którzy przejmują inicjatywę

Zaangażowanie świeckich w inicjatywy ewangelizacyjne nie stanowi w Kościele nowości. Na przestrzeni wieków niejeden świecki mężczyzna czy kobieta (co, niestety, w patriarchalnych narracjach o Kościele zazwyczaj umyka) przekazywali innym Dobrą Nowinę. Jednak współczesna powszechność posługi świeckich liderów we wspólnotach przedstawia swego rodzaju nową jakość w życiu Kościoła. Świeccy stają się dziś nie tylko prawymi rękami księży czy ich wsparciem. Osoby żyjące na co dzień w małżeństwach lub jako single, wykonujące zawody często zupełnie niezwiązane z katechizacją czy duchowością, coraz powszechniej zaczynają przewodzić wspólnotom charyzmatycznym, grupom modlitewnym czy projektom online, które związane są z duchowością.

Można oczywiście przytomnie zauważyć, że pośród naszych babć i prababć śpiewających litanie loretańską podczas nabożeństw majowych także musiała – co wynika z dynamiki procesu grupowego – znajdować się jakaś „liderka”, która w sposób szczególny dbała o płynność modlitwy

i interesowała się dobrostanem towarzyszek. Współcześnie rola świeckiego lidera jest jednak bardziej sformalizowana.

II Sobór Watykański stwierdza w Konstytucji dogmatycznej o Kościele: „Ludzie świeccy są powołani do tego, aby być obecnymi i głosić Chrystusa w takich miejscach i okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy Kościół może wzrastać” (KK 33). Istnieją więc przestrzenie, w których to właśnie działalność świeckich może być ewangelizacyjnie bardziej skuteczna niż aktywność osób duchownych. Z kolei papież Franciszek, który pragnął wzmocnić rolę osób świeckich w ewangelizacji, w adhortacji *Evangelii gaudium* wymienił etapy bycia uczniami Chrystusa: „Kościół «wyruszający w drogę» stanowi wspólnotę misyjną uczniów, którzy przejmują inicjatywę, włączają się, towarzyszą, przynoszą owoc i świętują” (EG 24).

Rolę świeckich jako przewodników grup omawiają również osoby zaangażowane w działalność tego typu wspólnot, a także teologowie i publicyści. W publikacjach na ten temat pojawiają się zarówno zachęty do pełnienia funkcji liderek przez osoby świeckie, jak i ostrzeżenia przed zagrożeniami, które mogą czyhać na wiernych w tego typu grupach. Wniosek jest prosty: jeśli współczesny Kościół pragnie skutecznej ewangelizacji, to powinien postawić na świeckich i wesprzeć ich w pełnieniu funkcji liderek.

Jak drużyna harcerska

Odgrywanie przez świeckich roli liderów stanowi rodzaj wspomnianego przez papieża Franciszka przejmowania inicjatywy, a zatem jest także wyrazem ewangelicznego uczniostwa. Jednak, jak wiadomo ze szkoły, nie każdy uczeń odznacza się pilnością i nie każdy byłby najlepszym kandydatem na przewodniczącego klasy lub szkoły. Choć każdy członek Kościoła jest w pewnym stopniu wezwany do ewangelizacji, to jednak nie każda osoba jest w stanie sprostać roli lidera wspólnoty.

Uzasadnione jest zatem pytanie, jakie są i jakie powinny być oczekiwania wobec tych osób oraz w jaki sposób należy weryfikować ich predyspozycje i umiejętności. Kandydaci na świeckich liderów nie przechodzą rozmów kwalifikacyjnych, tak jak osoby ubiegające się o pracę w korporacji. Powinni jednak odznaczać się odpowiedzialnością, sumiennością i mieć elementarną wiedzę teologiczną, a także prezentować dojrzałą duchowość. Wskazane jest też, by osoby te potrafiły prosić

Sam fakt, że wspólnota jest prowadzona przez świeckiego lidera, nie oznacza, że nie funkcjonuje ona w klerykalny sposób.

o wsparcie i – choć zabrzmi to korporacyjnie – posiadały umiejętność delegowania zadań.

Zdrowo funkcjonujące wspólnoty zarządzane przez osoby świeckie pod wieloma względami przypominają drużyny harcerskie: lider małej grupy, podobnie jak drużynowy, opracowuje plan jej funkcjonowania, a jednocześnie korzysta ze wsparcia i doświadczenia innych członków wspólnoty, zwłaszcza tych mających konkretną wiedzę i przydatne umiejętności.

Niestety dążenie do pełnienia funkcji liderek może niekiedy wynikać z zaburzonej lub niedojrzałej struktury osobowości. Wszelkiego rodzaju stanowiska kierownicze, nie tylko te kościelne, przyciągają zarówno ludzi dojrzałych i charakteryzujących się głęboką refleksyjnością, którzy chcą pomóc innym w rozwoju, jak i tych, którzy posiadają wyraźny rys narcystyczny lub wręcz psychopatyczny.

Część katolików – czy szerzej: chrześcijan – wierzy, że świecki lider będzie osobą lepiej rozumiejącą innych świeckich, bardziej otwartą i empatyczną niż osoba duchowna. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Prowadzenie wspólnoty przez świeckich nie gwarantuje braku patologii, które zazwyczaj kojarzymy z klerykalizmem: nadmiernego skupienia na jednostce, ściśle hierarchicznej struktury czy surowych ocen życia moralnego członków.

Była liderka wspólnoty młodzieży klaretyńskiej, Agu, zwraca uwagę, że niekiedy do pełnienia ról liderek dopuszczane bywają osoby, które są do tego kompletnie nieprzygotowane. Sama przyznaje, że zmaga się z poczuciem winy związanym ze swoją niegdysiejszą działalnością liderek:

– Jeżeli mam być szczerą, to z perspektywy czasu mam głównie spore poczucie winy. Na tamtym etapie sam fakt bycia liderką sprawiał, że czułam się bardzo dojrzała i ważna. A realnie rzecz biorąc, nie miałam żadnego przygotowania do towarzyszenia młodym ludziom w ich problemach. Swoje kompetencje budowałam na wzniosłych słowach, którymi karmiłam członków wspólnoty.

Sama byłam wtedy w związku i współżyłam z moim chłopakiem. Kiedy jednak ktoś o to pytał, mówiłam: „czystość to bardzo trudna sprawa, ale warto”. Mam poczucie, że oszukiwałam młodszych od siebie członków wspólnoty i miałam bardzo uproszczony obraz świata. Cieszę się, że w tamtych czasach nie było jeszcze mody na katolickie influencerki, bo dziś jako psycholożka spaliłabym się ze wstydu, słuchając samej siebie.

Wypowiedź Agu jest dowodem na to, że czasami błędy związane z działalnością świeckich wspólnot nie są wynikiem makiawelizmu i zepsucia ich liderów. Niekiedy jest to konsekwencja osamotnienia ludzi pełniących funkcje liderek oraz stawiania im wysokich wymagań przy

KULTURA

Jak wypowiedzieć niewypowiedzialne?

Opowiadamy świat za pomocą słów. Chcielibyśmy w nich zmieścić jak najwięcej. A jeśli życie dzieje się gdzie indziej? Co w sytuacji, gdy brakuje słów? Albo gdy jest ich zbyt wiele? Czy da się wyrazić niewyrażalne?



Kiedy brakuje słów, zaczyna się rozmowa

DAMIAN JANKOWSKI

Im więcej piszę, tym silniej odczuwam napięcie między wiarą, że za pomocą słów wyrażę to, co mam na myśli, a zwątpieniem, by kiedykolwiek mi się to udało. Może to nieusuwalne napięcie?

Decyduje się zrobić pierwszy krok, potem drugi i trzeci. Nogi same zaczynają iść, choć głowa podpowiada najgorsze scenariusze. A jeśli mnie wyśmiej? Albo uda, że nie dosłyszała? I co mam jej niby powiedzieć? – Zatańczysz? A może wprost: – Od dawna mi się podobasz, wciąż o tobie myślę? Nie, lepiej zacznijmy od tańca. Przedziera się powoli przez tłum, z głośników leci *Zawsze tam, gdzie ty* Lady Pank. Kiedy staje przed nią, wystarczy, że ich oczy spotkają się, by głos ze stresu zabrzmiał nienaturalnie, jakoś brzydko. – Bo ja, widzisz...

Trzy dni później siedzimy razem na polskim. W pewnym momencie podnosi wzrok nad tablicę. Widnieje tam skrócony cytat z *Beniowskiego*: „Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. – Przecież to żart – westchnie pod nosem mój kolega. – Żart, nic więcej.

Rozmowa bez słów

Język czasem próbuje wyrazić coś ważnego, czasem wręcz coś ocalić. W maju 2010 r. umiera Feliks Przybylak, tłumacz literatury niemieckiej. Wkrótce żona, poetka Urszula Koziół, wyda tomik zadedykowany jego pamięci.

W *Klangorze* (2014) znajdują się *Treny dla Feliksa*. Ich autorka przyzna, że rozmowa małżonków wciąż się toczy, tyle że „bez głośnego słowa”, fotel męża jest „choć pusty / jakby nie pusty”. Trwa jakaś obecność, ale inna od zwykłej obecności, trudno uchwytna; obecność, która nie koi tęsknoty.

ty nie oplaczesz mnie
sama
ciebie i mnie

muszę opłakać
nie będąc z tobą tam
tu pozostaję już
jakby nie całkiem¹

– pisze Kozioł w trenie czwartym. Chwilę wcześniej, w pierwszym, padają słowa:

niosę cię w sobie
jakbyś się schronił tu
przed niepamięcią
niosę cię w sobie
niosę
jakbyś był pochowany
we mnie
jakbym to ja
była twoim
grobem

Można kogoś „nieść w sobie” nawet mimo jego śmierci, wbrew niej? Stać się tego kogoś „grobem”? Słowa naprawdę potrafią to zrobić? A może za dużo od nich wymagamy? Mnożę teraz pytania, ale po cichu myślę, że po to właśnie – między innymi – zapisujemy (bądź wypowiadamy): by zatrzymać przemijające, by utrwalić, niejako potwierdzić czyjeś istnienie.

W *Ucieczkach*, następnym tomiku, Urszula Kozioł zanotuje: „wodzę za tobą słowem / przekazuję cię innym / do pamiętania / bylebyś był”. Chodzi tylko o to, byś był, byś tak całkiem nie popadł w zapomnienie. Nie rozpułnął się w niebycie.

Chyba nie ma innej drogi, innego sposobu: kiedy coś się przez człowieka przelewa, kiedy za dużo w nim emocji i uczuć po stracie, zaczyna opowieść lub sięga po pióro. Obecnie: otwiera pusty plik w edytorze i wstukuje słowa w klawiaturę. Sama poetka tak tłumaczyła genezę i sens napisania *Klangoru*:

Nie mogłam dłużej milczeć. Słowa dławiły się płaczem i wytręcały z ręki długopis. Gromadziły się porozsypywane po domu na karteluszka z strzępami zaczątków wierszy. Całymi miesiącami szukałam po omacku drogi wyjścia z tego zakleszczenia. Nie potrafiłam dać ujścia temu, co bezsłownie wzbierało we mnie i mnie obezwładniało. Już zabrakło mi łez. A kiedy brakuje łez, płacze się słowami².

Ten „płacz słowami” będzie trwał przez następnych 15 lat, właściwie do końca, aż do śmierci Urszuli Kozioł. Poetka zapragnie „słowami wymówić

milczenie”. Te jednak ostatecznie ją zawiodą. „Przestałam podobać się sobie / i słowom / uciekają ode mnie” – stwierdzi w ostatnim tomiku, *Raptularzu*. Dawniej pisała bez większego trudu, teraz każdy wers kosztuje, waży więcej albo nie nagina się zbyt łatwo do zamiarów poetki. Tak jakby słowa na granicy światów przypominały jej: to my mamy ciebie, a nie ty nas.

Pojawiają się wciąż nowe wiersze, ich autorka odbiera zasłużone laury, wywołuje swoimi ascetycznymi utworami poruszenie wśród czytelników. A i tak rozmowa – ta kluczowa, między ukochanymi, między Urszulą Kozioł a Feliksem Przybylakiem – toczy się już „bez głośnego słowa”, poza wypowiedzianym.

„Mama mówi, żebyś na siebie uważał”

Czasem o tym myślę: czy wszystko można wypowiedzieć, wyrazić – i to w idealnym czasie? A kiedy jest ten „idealny czas”? I czemu bywa tak nieuchwytny?

Tak się złożyło, że gdy stawiałem pierwsze kroki w zawodzie redaktora, chętnie odwiedzałem znajomego poetę. Różnica wieku między nami wynosiła prawie pięćdziesiąt lat, ale lubiliśmy ze sobą rozmawiać. Przyniosłem mu kiedyś kilka moich wierszy, jakieś pierwsze poetyckie próby, juvenilia. Co ważne: napisane po tym, jak dostałem kosza od dziewczyny, która mi się podobała. Znajomy przeczytał, zamyślił się i rzucił: – No widzisz, silne przeżycie nie gwarantuje, że powstanie wielka poezja... Właściwie niczego nie gwarantuje.

Innym razem wspominał, że w jego domu rodzinnym, gdy był dzieckiem, nikt nikomu nie mówił, że go kocha. To smutne, odpowiedziałem. Wcale nie, obruszył się mój rozmówca, po co było mówić, wszyscyśmy o tym wiedzieli.

Można by zatem obejść się bez słów? Przychodzi mi na myśl historia, którą przywołała Hanna Krall w rozmowie z „Tygodnikiem Powszechnym”³. Trwa wojna, na rano Niemcy zaplanowali wywózkę Żydów z pewnej miejscowości. Wszyscy mają się stawić skoro świt na rynku – z tym, co zdołają unieść. Ciężka była to noc, w okolicznych domach nie gasło światło, rodziny siedziały za stołem. Najczęściej decydowano, że pójdą razem. Ojciec, matka, dzieci, inni krewni.

Z jednego domu krótko przed świtem wymyka się chłopak. Ma bodaj szesnaście lat i chce żyć. Po kilku kilometrach dogania go młodszy brat. Daje mu węzełek, w którym jest jego odświętne ubranie. – Mama mówi, żebyś na siebie uważał – przekazuje. I tyle. Młodszy wraca do domu, chce być ze wszystkimi. Starszy idzie przed siebie, on jeden z całej rodziny przeżyje.

Warunki prenumeraty redakcyjnej

Pakiet druk + cyfra

W cenie pakietu (do końca roku 2025: 129,60 zł; od 1 stycznia 2026 r.: 139,32 zł) otrzymujesz:

- 4 drukowane numery kwartalnika „Więź” z bezpłatną dostawą w Polsce,
- 4 numery „Więzi” w formatach epub, mobi, pdf (do pobrania w trakcie trwania prenumeraty),
- pełny dostęp online do artykułów kwartalnika i treści portalu Więź.pl na 365 dni (od momentu zakupu).

Jeśli mieszkasz za granicą Polski, napisz do nas: prenumerata@wiez.pl

Zamówisz prenumeratę w cenie zależnej od kosztów wysyłki zagranicznej.

Pakiet cyfrowy

W cenie pakietu (29 zł – przez 90 dni; 116 zł – przez 365 dni; ceny bez zmian w 2026 r.) otrzymujesz od momentu zakupu:

- pełny dostęp online do artykułów kwartalnika i treści portalu Więź.pl,
- kwartalnik „Więź” w formatach epub, mobi, pdf przez kwartał lub rok (do pobrania w trakcie trwania prenumeraty).

Jak kupić?

Zamówienia przyjmujemy na stronie: www.prenumerata.wiez.pl

Aby dodatkowo wesprzeć „Więź”, możesz wybrać **PRENUMERATĘ SPONSORSKĄ**. Twoje nazwisko zostanie podane w „Podziękowaniach dla Przyjaciół”.

Dodatkowe informacje o prenumeracie można uzyskać pod numerem telefonu: +48 22 827 96 08 oraz pod adresem e-mail: prenumerata@wiez.pl

Prenumeratę „Więzi” dla firm prowadzą także Kolporter i Garmond.

Możliwe formy wsparcia „Więzi”

- 1 **NOWOŚĆ**: przekazanie 1,5% **PODATKU DOCHODOWEGO** dla Towarzystwa „Więź” jako organizacji pożytku publicznego (nr KRS: 0000119537),
- 2 **SZYBKI PRZELEW** bezpośrednio przez naszą stronę: www.wspieram.wiez.pl,
- 3 **DAROWIZNY** (najlepiej: zlecenie stałe) odliczane od dochodu w rozliczeniu podatkowym (nr konta – 50 1020 1156 0000 7102 0063 0152; z dopiskiem: darowizna na działalność statutową Towarzystwa „Więź”),
- 4 stałe wsparcie poprzez serwis **PATRONITE** (zob. www.patronite.pl/wiez),
- 5 zakup **PRENUMERATY SPONSORSKIEJ** (zob. www.prenumerata.wiez.pl),
- 6 wykupienie **REKLAMY** w kwartalniku i/lub portalu Więź.pl (kontakt: reklama@wiez.pl, tel. +48 22 827 96 08),
- 7 **ZAKUP KSIĄŻEK** bezpośrednio w księgarni internetowej Wydawnictwa Więź: www.wydawnictwo.wiez.pl.

„Więź” ukazuje się od roku 1958

**Redaktorami
naczelnymi byli**

† Tadeusz Mazowiecki (1958–1981), † Wojciech Wieczorek (1981–1989),
Stefan Frankiewicz (1989–1995), Cezary Gawryś (1995–2001)

**Redakcja
kwartalnika i portalu**

Zbigniew Nosowski (redaktor naczelny kwartalnika), Bartosz Bartosik
(redaktor naczelny portalu), Ewa Buczek (zastępczyni redaktora naczelnego kwartalnika), Damian Jankowski (zastępca redaktora naczelnego portalu), Kacper Mojsa (sekretarz redakcji), Karol Grabias, Katarzyna Jabłońska, Ewa Kiedio (dyrektorka Wydawnictwa „Więź”), Agata Kulczycka

**Zespół kwartalnika
tworzą ponadto**

Bogumiła Berdychowska, ks. Andrzej Draguła, Sebastian Duda, Andrzej Friszke, Jakub Halcewicz-Pleskaczewski, Anna Karoń-Ostrowska, Tomasz Kycia, ks. Andrzej Luter (asystent kościelny Towarzystwa „Więź”), Grzegorz Pac, Maria Rogaczewska, Konrad Sawicki, Agata Skowron-Nalborczyk, Jerzy Sosnowski

WYDAWCA

Towarzystwo „Więź”
00-074 Warszawa, ul. Trębacka 3, tel. (22) 827-29-17, wiez@wiez.pl

PRENUMERATA

tel. (22) 827-96-08, prenumerata@wiez.pl

REKLAMA

tel. (22) 827-96-08, reklama@wiez.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. (22) 827-96-08, handlowy@wiez.pl

WWW

Portal Więź.pl wiez.pl
Kwartalnik „Więź” czasopismo.wiez.pl
Wydawnictwo „Więź” wydawnictwo.wiez.pl
Think tank Laboratorium „Więzi” laboratorium.wiez.pl

MEDIA

Facebook fb.com/wiez.info

SPOŁECZNOŚCIOWE

YouTube @wiez_pl

Instagram @wiez_pl

WESPRZYJ

Wejdź na wspieram.wiez.pl

PRZEKAŻ

1,5% PODATKU

W rozliczeniu podatkowym wpisz: Towarzystwo „Więź”,
KRS 0000119537. Więcej: wiez.pl/opp

PROJEKT OKŁADKI, OPRACOWANIE TYPOGRAFICZNE I SKŁAD Marcin Kiedio

RYSUNEK DON KICHOTA Jerzy Jaworowski

DRUK I OPRAWA Drukarnia Edit, ul. Dworkowa 2, Wiązowna

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

ISSN 0511-9405

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

